



# Nie będziesz miał bogów...

**Rok XIV, nr 1 (30) 2015**

# medytacja

Ewangeliczną przypowieść o talentach można rozpatrywać pod wieloma aspektami: teologicznym, moralnym, z punktu widzenia historycznego, literackiego itp. Nas interesować ona będzie w aspekcie „finansowym”. Inaczej mówiąc, spróbujemy dać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób jej autor posługuje się przykładami związanymi z pieniędzmi, aby ukazać ważne dla życia człowieka prawdy duchowe.

Autor pierwszej Ewangelii – św. Mateusz-Lewi – był celnikiem galilejskim, czyli urzędnikiem podatkowym, pracującym w Kafarnaum. Do jego obowiązków należało pobieranie cła i podatków za przejazd i przewóz towarów przez jezioro Genezaret. Jako celnik był zniechęcony przez rodaków, ponieważ ściągał pieniądze na rzecz okupantów. Celnicy znani byli z tego, że nieuczciwie czerpali korzyści z zajmowanego stanowiska, dlatego nigdy nie darzono ich sympatią. A jednak Pan Jezus okazywał celnikom dużo życzliwości: odwiedzał ich, a nawet z nimi jadł. Nie oznacza to jednak, że pochwalał ich nieuczciwe postępowanie. Mówił: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają (...). Bo nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,12-13). Największego jednak zaszczytu doznali celnicy, kiedy jednego z nich Pan Jezus powołał do grona Apostołów.

Mateusz z racji zawodu był dobrym znawcą ówczesnych stosunków monetarnych. Stąd w swojej redakcji Ewangelii umieścił wiele przypowieści dotyczących bezpośrednio tematyki monetarnej. Na temat każdej z nich można by długo rozważać, my zajmiemy się tylko jedną: przypowieścią o talentach.



Przypowieść o talentach (Mt 25, 14-30) – jak wszystkie biblijne przypowieści – ma wiele znaczeń. W odniesieniu do świata materialnego jest to opowieść o kapitale, inwestycji, przedsiębiorczości i właściwym używaniu bogactwa i środków gospodarczych. Słowo „talent” oznacza w tym podejściu do przypowieści miarę wagi wynoszącą od 26 do 36 kg, w zależności od czasu i miejsca, gdzie używano tej jednostki. Wartość talentu zależała również od kruszcu, ponieważ talent miał zastosowanie przy ważeniu złota, srebra lub miedzi. Zdaniem egzegetów, w czasach Jezusa jeden talent wart był 60 min, mina zaś stanowiła równowartość stu dniówek robotnika. „Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności...” W każdym przypadku jest to suma ogromna i świadcząca niewątpliwie o ogromnym zaufaniu, jakim właściciel obdarzył swoich poddanych. W przypowieści pieniądze się inwestuje i zarabia na tym albo składa się je jako lokatę do banku. Inwestowanie, zarabianie, składanie na procent nie spotyka się z naganą, przeciwnie, przypowieść je pochwała. Jednak przedsiębiorczość i pomnażania majątku nie jest myślą główną tej przypowieści.

W szerszym znaczeniu pojęcie talent odnosi się do wszystkich darów, jakie Bóg nam dał dla naszego użytku. Chodzi tu o dary naturalne, duchowe i materialne. Zaliczają się do nich i nasza natura, i dane nam środki – zdrowie, inteligencja i wykształcenie, pieniądze, mienie szanse. Współcześnie, mówiąc o talentach, rzadko myślimy o wartościach materialnych, najczęściej chodzi nam o pewne zdolności człowieka. Pierwotne znaczenie słowa talent

Panie, oto Twoje talenty...

# medytacja

oraz uświadomienie sobie wartości materialnej daru powierzonego sługom powinny nas skłonić do spojrzenia „bankowym” okiem na inwestycję, którą uczynił Bóg, powierzając nam talenty. I nie chodzi o przeliczenie na euro naszych talentów muzycznych, poetyckich, organizacyjnych itd. Chodzi o to, byśmy dostrzegli rozmach Bożej inwestycji, Jego wielkie zaufanie do nas i konieczność zaangażowania wszystkich naszych sił, by pozostawionych nam talentów nie zmarnować, by okazać się ich godnymi.

Jan Paweł II podczas spotkania z twórcami kultury i artystami w czerwcu 1991 roku w Warszawie, mówił, że „u podstaw każdego z wielu zróżnicowanych talentów, każdy z nas, każdy bez wyjątku, (...) dysponuje nade wszystko jednym: uniwersalnym talentem, którym jest nasze człowieczeństwo, nasze ludzkie *być*. (...) Ten zaś talent pomnaża się *przez bezinteresowny dar z siebie samego*, czyli przez miłość Boga i bliźnich.” **Bycie w pełni człowiekiem oznacza wzbogacenie siebie i obdarowywanie innych.** Pan Bóg nie będzie rozliczał nas z różnych zdolności, ale z tego, w jaki sposób zostały one wykorzystane dla „pomnażania” Królestwa Bożego w duszach. Będzie patrzył na nasze zaangażowanie, wysiłek włożony w czynny miłości i w modlitwę. Co ja robię z samym sobą? Czy jestem darem dla innych? – to jedne z ważniejszych pytań, jakie wypływają z tej przypowieści.

Zwróćmy jeszcze uwagę na ostatniego sługę. Przyszedł on do pana po jego powrocie, by rozliczyć się z tego, co otrzymał. Z pewnością wiedział, że jego poprzednikom



udało się odnieść sukces: jednym mniejszy, innym większy... Swoją rozmowę zaczął więc od tłumaczenia się i w dodatku za całe niepowodzenie obwinił gospodarza. Gospodarz nie zaprzeczył zarzutom, wręcz przeciwnie, potwierdził je. A mimo to ukarał sługę, bo ten nie wykonał polecenia, bo umiał tylko narzekać i zrzucać na innych winę za swoje porażki. Gospodarzowi nie chodziło o to, by przyniósł duży zysk. On zganił go za bierność, za brak inicjatywy. Lubimy czasem porównywać się z innymi i jeszcze uważać nad tym, że niekorzystnie wypada nasz „kapitał początkowy” – inni otrzymali więcej. Jednak zawsze mamy coś, nawet jeśli w porównaniu z innymi jest to niewiele, i zawsze możemy to pomnożyć. Bóg dobrze porozdawał, dobrze wiedział, co komu przydzielić. Każdy człowiek otrzymał na pewno to, co jest mu potrzebne do zbawienia, do wygrania życia ziemskiego i wiecznego. Czy zatem wiemy, co otrzymaliśmy? I co z tym zrobiliśmy? Pan Bóg nie nagradza za efekty. On oczekuje przede wszystkim naszego wysiłku. Właśnie za ten trud czeka nas nagroda. Dlatego weźmy w swoje ręce życie, jako dar od Pana Boga. Weźmy je takie, jakie jest. I spróbujmy zrobić z nim coś wartościowego. Po prostu spróbujmy, a resztę zostawmy Panu Bogu.

S. KORDIANA MRÓZ OP – ur. 1971 r. w Lesznie, mgr teologii KUL, lic. kan. teologii duchowości PWT Warszawa, dyrektor Specjalnego Ośrodka Wychowawczego w Kielcach.

Pańko, oto Twoje talenty...